

Aleksandra Kasznik-Christian

## **WOJNA PAMIĘCI. STOSUNKI FRANCUSKO-ALGIERSKIE PO 1962 ROKU<sup>1</sup>**

W polityce pamięci prowadzonej po II wojnie światowej, Francja wyznawała zasadę zgody narodowej, przypieczętowanej w 1953 r. amnestią. Miała ona pozwolić zapomnieć o wewnętrznym konflikcie, który podzielił Francuzów – na tych z Vichy oraz tych z Résistance i Wolnej Francji generała de Gaulle’a. Do świadomości społecznej przebił się jednak ciężar współwiny reżimu Vichy, który kolaborował z Niemcami podczas II wojny światowej, i – jak ujął to jeden z francuskich historyków – „obowiązek pamięci” powoli zastępował „obowiązek zapomnienia”<sup>2</sup>. W latach 80. i 90. wszczęto procesy – przerwane przez amnestię – najpierw przeciwko Niemcowi Klausowi Barbiemu, a później francuskim kolaborantom: Paulowi Touvierowi i René Bousquetowi. Najważniejszy jednak był proces wysokiego urzędnika, byłego prefekta policji w Paryżu, Maurice’a Papon, odpowiedzialnego za deportację Żydów z Bordeaux w latach 1942–1944. Proces rozliczeń z przeszłością wyraźnie przyspieszyło objęcie prezydentury przez Jacquesa Chiraca w 1995 r. Był on pierwszym, który uznał odpowiedzialność Francji jako państwa – a nie tylko reżimu Vichy – za politykę antyżydowską w czasie wojny. Tymczasem już kilka lat wcześniej narastająca świadomość znaczenia Holocaustu

---

<sup>1</sup> Zwięzły zarys polityki historycznej we Francji przedstawiam w artykule: *Spór o zaszłości historyczne we współczesnej Francji. O niewolnictwie, kolonializmie, „pieds-noirs”, harkisach i dylematach nauczania historii w szkole*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.

<sup>2</sup> S. Gaco, *L’amnistie, de la Commune à la guerre d’Algérie*, [za:] G. Pervillé, *France-Algérie: groupes de pression et histoire*, L’Université de Provence 2006, przyp. 3; <http://ens-web3.ens-1sh.fr/colloques/france-algerie>.

doprowadziła do uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe, 30 czerwca 1990 r., tzw. prawa Gayssota, które za przestępstwo uznawało zaprzeczanie ludobójstwu Żydów podczas wojny. Prawo Gayssota zapoczątkowało w społeczeństwie francuskim dwojakiego rodzaju procesy. Z jednej strony, doprowadziło przed sąd ludzi związanych z reżimem Vichy oraz do uznania odpowiedzialności Francji za politykę antyżydowską prowadzoną wspólnie z nazistami. Z drugiej strony, rozbudziło procesy rewindykacyjne innych grup, które uważały się za pokrzywdzone. W ten sposób pielęgnowane resentymenty oraz polityka pamięci zaowocowały naciskami na deputowanych i uchwaleniem następnych praw: w lutym 2001 r. o uznaniu przez Francję za ludobójstwo masakry dokonanej na Ormianach przez Turków w 1915 r.; w maju 2001 r. o uznaniu niewolnictwa i handlu niewolnikami za zbrodnię przeciwko ludzkości (tzw. prawo Taubira). Ostatnie uchwalone prawo, i zarazem najbardziej kontrowersyjne (luty 2005 r.), bo o wydźwięku prokolonialnym, zaspokajało politykę pamięci grup repatriantów z Algierii, tzw. *pieds-noirs*, czyli tamtejszych Francuzów oraz ich muzułmańskich zwolenników – *harkisów*. Wyraża ono wdzięczność narodu francuskiego za ich trud i poświęcenie w koloniach oraz uznaje ich prawo do odszkodowań.

Repatrianci z Algierii, tworząc swój projekt wzorowali się na prawie Taubira z 2001 r., ponieważ postrzegali siebie – podobnie jak potomkowie niewolników – w kategorii swoistych ofiar, w ich przypadku ofiar wojny algierskiej z lat 1954–1962, które domagają się należytej im rehabilitacji. Ukonstytuowani w formę wpływowego lobby w południowych departamentach, wykorzystali po wyborach z 2002 r. nową prawicową większość parlamentarną, która zawarła z nimi koalicję na rzecz polityki upamiętnienia wojny algierskiej. Jej przejawem były utworzenie w kwietniu 2003 r. Wysokiego Komisariatu zajmującego się sprawami repatriantów i *harkisów* oraz złożenie w marcu 2004 r. projektu powołania komisji śledczej w celu wyjaśnienia przypadków porwań i morderstw popełnionych już po 19 marca 1962 r., czyli po zawieszeniu broni w Algierii. Ukoronowaniem tej polityki było złożenie rządowego projektu, przyjętego większością głosów, który posłużył jako kanwa prawa z 23 lutego 2005 r. Pierwotnie w projekcie zawarty był jeden tylko artykuł i mówił o „uznaniu pozytywnego dzieła wszystkich naszych współobywateli, którzy żyli w Algierii w okresie obecności francuskiej”<sup>3</sup>. W trakcie dyskusji nad odszkodowaniem dla *pieds-noirs* i *harkisów* prawo rozrosło się do 5 artykułów, które czyniły zadość wymogom pamięci historycznej oraz 8 odnośnie do reparacji materialnych. Artykuł 1. wyrażał wdzięczność narodu za dzieło dokonane „w dawnych departamentach francuskich Algierii, w Maroku, Tunezji i w Indochinach, a także na terytoriach niegdyś pod suwerennością francuską”. Artykuł 2. składał hołd *pieds-noirs* i *harkisom* – podobnie jak w grudniu 2004 r. uczyniono to w stosunku do kombatanatów muzułmańskich z II wojny światowej poległych za Francję w Afryce Północnej. Artykuł 3. przewidywał utworzenie fundacji poświęconej

<sup>3</sup> S. Ernst et L'association Pollens, *Table ronde "Les lois de mémoire. Contestation, justification"*, 21 janvier 2006, s. 7.

wojnie algierskiej, a także walkom w Tunezji i Maroku. Artykuł 4. mówił o tym, by badania uniwersyteckie przyznały historii kolonialnej Francji należne jej miejsce, a „programy szkolne w szczególności uznały pozytywną rolę obecności francuskiej w koloniach, a nade wszystko w Afryce Północnej”. Artykuł 5. zabraniał stosowania obelg i oszczerstw w stosunku do *harkisów* oraz zakazywał apologii zbrodni, które dotknęły ich w Algierii po podpisaniu układów w Evian<sup>4</sup>.

Najbardziej kontrowersyjny okazał się art. 4, który wzbudził ostrą falę protestów w środowiskach historyków. Widzieli oni bowiem w nim naruszenie wolności nauczania, obowiązującej we Francji od czasów ustaw szkolnych z lat 80. XIX w. Spora część badaczy była też przeciwna takiej wersji historii, jaką reprezentowała prawica<sup>5</sup>. Skutkiem nacisków środowisk historyków i szerszej opinii publicznej, prezydent Chirac zażądał wykreślenia artykułu 4. „Dobrą stroną” prawa pamięci z 2005 r. pozostaje jednak fakt, że coraz silniej przebija się do świadomości kół naukowych francuskich i algierskich przekonanie, iż remedium na uzdrowienie zaistniałej sytuacji tkwi w podejmowaniu wspólnych badań nad przeszłością kolonialną. Po dwu latach gorących dyskusji – w związku z przygotowywaną wizytą prezydenta Sarkozy’ego w Algierii – w specjalnym apelu zwrócono się do środowisk politycznych, aby rozpoczęły „nową erę wymiany i przyjaźni między obu krajami i ponadto między Francją a niepodległymi krajami, wywodzącymi się z dawnego imperium kolonialnego”<sup>6</sup>.

Apel był bardzo na czasie, wciąż bowiem istniały perturbacje w stosunkach algiersko-francuskich – jako skutek uchwalonego prawa z 23 lutego 2005 r. Algieria, ze względu na wagę swych bogactw naturalnych oraz rozległość terytorialną i ambicje polityczne, zawsze była brana pod uwagę we wszelkich konfiguracjach politycznych, które dotyczą Morza Śródziemnego. Jacques Chirac chciał zbudować oś francusko-algierską i dlatego od 2003 r. Paryż i Algier prowadziły rozmowy na temat zawarcia traktatu o przyjaźni, lecz zostały one zawieszone po uchwaleniu prawa z 2005 r. Z francuską polityką pamięci, artykułowaną w środowiskach prawicy, zderzyła się w tym przypadku zupełnie odmienna algierska polityka pamięci, która od Francuzów wymagała skruchy i przeprosin za kolonializm oraz uznania krwawych represji wobec muzułmanów z maja 1945 r. za zbrodnię przeciwko ludzkości.

<sup>4</sup> Journal Officiel de la République Française, Loi n° 2005–158 du 23 février 2005 portant reconnaissance de la Nation et contribution nationale en faveur des Français rapatriés.

<sup>5</sup> <http://clioweb.free.fr/dossiers/colonisation/petitions.htm>; II-Contre l’article 4 de la loi du 23 février 2005, petitions, textes de principe, débats.

<sup>6</sup> L’appel „France-Algérie: dépasser les contentieux historique”, Paris–Algier, le 30 novembre 2007 (podpisany przez 167 historyków-sygnatariuszy), opublikowany 1 grudnia 2007 r. przed wizytą prezydenta Sarkozy’ego w Algierii w prasie francuskiej i algierskiej, zamieszczony w Internecie w wersji francuskiej i arabskiej: <http://www.ldh-toulon.net/spip.php?article2384>. W wyniku akcji zbierania podpisów pod apelem znalazło się dodatkowo 1 435 nazwisk. W styczniu 2008 r. niektórzy z inicjatorów zebrali się w Paryżu, aby dokonać podsumowania tej akcji – *Des nouvelles de l’appel „France-Algérie: dépasser le contentieux historique”*, <http://www.ldh-toulon.net/spip.php?article2502>.

W obydwu krajach już od dłuższego czasu wytworzyły się dwie grupy nacisku, które mają ambicje kształtowania polityki historycznej. U podstaw leży tak fundamentalna sprawa, jak wojna algierska z lat 1954–1962, a szerzej: problemy kolonializmu i dekolonizacji, w niedostateczny sposób przemyślane przez obydwie strony.

We Francji od wielu lat grupą o sporej nośności medialnej i wpływach politycznych jest środowisko *pieds-noirs* oraz ich potomków, kultywujących pamięć o byłej ziemi rodzinnej. A jest to grupa licząca setki tysięcy osób, zamieszkujących przede wszystkim południowe departamenty Francji, a także Korsykę, a nawet północ kraju. Po wojnie algierskiej, wymuszona przez strach<sup>7</sup> repatriacja Europejczyków oraz części *harkisów*, przyjmowanych bez entuzjazmu, postawiła przed Francją problem integracji tej ogromnej grupy ludzi.

Niezależnie od poczynań władz, w latach 1962–1969 przygotowano serię programów telewizyjnych o dużym oddźwięku społecznym, poświęconych pierwszemu krokowi repatriantów w nowych miejscach zamieszkania. Środki przekazu podjęły się wówczas podwójnej roli – zatarcia w metropolii złej opinii o *pieds-noirs* jako współodpowiedzialnych za długotrwałość wojny algierskiej i terror OAS, a jednocześnie przekonania Francuzów, a także samych *pieds-noirs*, że ci ostatni swą działalnością na ziemi francuskiej uprawomocnili pobyt w metropolii jako wiarygodni obywatele<sup>8</sup>.

Tych czternaście odcinków telewizyjnych stworzyło więc swoistą zbiorową pamięć audiowizualną, która utrwalała we Francji taki a nie inny wizerunek repatriantów oraz ich stosunków z Algierczykami w byłej kolonii. Pokazywano w nich rodziny repatriantów-rolników zaczynających „od zera”, ich trud i umiejętność radzenia sobie, wzbudzano nie tylko pozytywne uczucia, ale przede wszystkim utrwalano stary, kolonialny mit francuskich osadników<sup>9</sup>, obracających w pocie czoła nieużytki algierskie, z którymi nie radzili sobie muzułmanie, w kwitnące gospodarstwa. Było to dokładne powielenie stereotypu, stworzonego jeszcze w czasach kolonialnych, mówiącego o pionierskiej tradycji pierwszych kolonów

---

<sup>7</sup> Umowy z Evian z 18 marca 1962 r., które kończyły wojnę, zagwarantowały Europejczykom możliwość pozostania w niepodległej Algierii. Mogli korzystać z zabezpieczeń materialnych, a pozbawienie ich majątku wymagało wypłaty odszkodowania. Przez 3 lata zachowywali podwójne obywatelstwo, a potem mieli dokonać wyboru pomiędzy francuskim a algierskim. Język francuski został zrównany w prawach z arabskim. *Pieds-noirs* uzyskali uznanie swych praw obywatelskich i przedstawicielstwa proporcjonalnie do liczby. Zagwarantowano także specjalny status dla Algieru i Oranu, gdzie Europejczycy byli najliczniejsi. Algierczycy posiadający obywatelstwo francuskie mogli je zachować. Każdy z nich miał prawo opuścić bez przeszkód Algierię, zabierając ze sobą swój majątek. I co istotne, w przypadku *harkisów* zobowiązano się nie stosować w Algierii represji za działalność w przeszłości. Terroryzm OAS spowodował jednak, że Europejczycy i Algierczycy stali się w ostatnich miesiącach wojny i po zawieszeniu broni bezwzględными wrogami. Kiedy więc Algieria uzyskała niepodległość, *pieds-noirs* w panice porzucili cały swój dobytek i wyjechali do Francji.

<sup>8</sup> Y. Scioldo-Zurcher, *Existe-t-il une visions pied-noir des rapports franco-algérien?*, colloque *Pour une histoire critique et citoyenne. Le cas de l'histoire franco-algérienne*, 20-22 juin 2006, ENS LSH, Lyon 2007, [http://w3.ens-lsh.fr/colloques/france-algerie/communication.php3id\\_article=213](http://w3.ens-lsh.fr/colloques/france-algerie/communication.php3id_article=213), s. 6.

<sup>9</sup> Tak naprawdę kolonistów pracujących na roli nie było wielu, prawie 80% *pieds-noirs* mieszkało w miastach i miasteczkach w przybrzeżnej części Algierii.

i „misji cywilizacyjnej” Francji w koloniach oraz pewność, że tylko oni, Francuzi z Algierii, znają Algierczyków i realia kraju.

U podstaw ich tożsamości leżała szczególna wizja, która przekształciła się później we Francji w zbiorową pamięć wspólnoty, a w miarę upływu lat, praktycznie do dziś, w zależności od politycznej gry, wciąż była rekonstruowana, przydając ostrości sporom historyków z politykami i rzutując na stosunki francusko-algierskie. Na zbiorową pamięć *pieds-noirs* składały się: idealizacja Algierii francuskiej, tej z lat 1830–1962, wiktylizacja wszystkiego, co dotyczyło repatriacji oraz pomijanie polityki integracji, którą starał się prowadzić rząd francuski<sup>10</sup>. Tego rodzaju wizja grupowa zyskiwała z czasem na sile, mocniej wpływając na społeczeństwo, ponieważ część historyków i socjologów przyniosła jej wsparcie naukowe i moralne. Zaś sami *pieds-noirs*, zorganizowani od lat 70. w lokalne stowarzyszenia<sup>11</sup>, potrafili – jako potencjalni wyborcy – umiejętnie naciskać na polityków, szczególnie na parlamentarzystów.

Począwszy od 1962 r., mimo iż polityka integracji nie była krytykowana, deputowani wszystkich niemal opcji wspierali skargi repatriantów, którzy domagali się odszkodowania za utracone dobra. Pierwsze prawo odszkodowawcze uchwalono w 1969 r., jako wypełnienie obietnic wyborczych Georges’a Pompidou, kandydującego na urząd prezydenta. Rychło posypały się następne – w 1978, 1982 i 1987 r. Każda większość parlamentarna uważała za stosowne wydawać ustawy wspierające repatriantów, przy czym polityka publicznej pomocy dla nich od lat 80. uległa znamiennej ewolucji – od zasady odszkodowania za utracone dobra, do coraz szerzej pojętego zadośćuczynienia za wojnę algierską w ogóle. Przyjmowano, że wszelkie trudności, z którymi borykało się gospodarstwo repatrianta, nawet wiele dziesiątek lat po jego przybyciu do Francji, zawinione były przez jego wychodźstwo. Jednocześnie dostrzeżono także, choć nie było to tak oczywiste na początku, szczególną, niekorzystną sytuację „dawnych członków sił uzupełniających w Algierii”, potocznie zwanych *harkisami*, z trudem borykających się z codziennością. Od lat 80., w wyniku specjalnych ustaw, stało się zatem możliwe umarzanie pożyczek uzyskanych przez repatriantów na zagospodarowanie. Co najistotniejsze, gdy od połowy lat 80. została przyjęta – jako oczywista – zasada odszkodowania socjalnego za wojnę algierską, w naturalny sposób przebiegało się do świadomości legislatorów żądanie zadośćuczynienia moralnego i stosownego upamiętnienia zasług i poświęceń *pieds-noirs* i *harkisów*, oddanych interesom francuskim w byłej kolonii. Coraz silniej nalegały na to stowarzyszenia repatriantów, nic zatem

<sup>10</sup> Na politykę integracji składało się, począwszy od 1962 r., ponad 400 tekstów prawnych, Y. Scioldo-Zurcher, *Existe-t-il une visions pied-noir...*, s. 5. Najważniejsze (wraz z odniesieniami do „Dziennika Ustaw”) podaje portal *pieds-noirs*, <http://www.denisdar.com/textesetloispiedsnoir>.

<sup>11</sup> Wiele informacji na temat ich działalności zamieszcza strona internetowa Koła Algierianistów – *Cercle algérieniste, Association culturelle des Français d’Afrique du Nord*, stowarzyszenia powstałego w 1973 r., pielęgnującego historię obecności francuskiej w Algierii. Zamieszczane tam są artykuły i wskazówki odnośnie do historii, zasobów archiwalnych, jak również agenda bieżących wypadków <http://www.cerclealgerianiste.asso.fr>. Pod adresem <http://www.cagrenoble.fr/revue/revue.html> dostępne są także wszystkie numery opiniotwórczego czasopisma „L’Algérieniste, revue d’expression de la culture des Français d’Afrique du Nord”.

dziwnego, że w debatach parlamentarnych gloryfikowano ich „misję cywilizacyjną” i coraz częściej przedstawiano ich jako ofiary społeczeństwa z metropolii<sup>12</sup>. Po wielu latach traumy poalgierskiej, następowało rozgrzeszanie społeczeństwa kolonialnego i w tej atmosferze, w maju 1987 r., Ministerstwo Obrony wyraziło zgodę na odtworzenie we Francji pomnika, który został postawiony w 1930 r. w Sidi Feruch, nieopodal Algieru, dla upamiętnienia lądowania wojsk francuskich w Afryce – jako część uroczystych obchodów stulecia kolonii. Przy tej okazji padło w parlamencie wiele słów rehabilitujących przeszłość kolonialną<sup>13</sup>. Można powiedzieć, że zasada zadośćuczynienia moralnego repatriantów dokonywała się dzięki obecności stereotypów w życiu publicznym. Ten wciąż żywy dyskurs kolonialny żył własnym życiem, w żadnym wypadku nie odwołując się do powojennych prac historyków, które podejmowały trud zrozumienia trudnej, kolonialnej przeszłości francusko-algierskiej<sup>14</sup>. W efekcie zgłoszenie projektu, 23 lutego 2005 r., prawa, które uznawało „pozytywną rolę” obecności francuskiej w Afryce Północnej, nie zaskoczyło parlamentarzystów, albowiem od ponad dwudziestu lat podobne treści przewijały się już w debatach.

<sup>12</sup> Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym w grudniu 1981 r. pravicowi deputowani zarzucali nowemu rządowi socjalistów, że nie robili odniesień do historii *pieds-noirs* i nie złożyli hołdu ich dokonaniom w Algierii. W czerwcu 1987 r. jeden z nich – pomniejszając rolę terroru OAS z końca wojny algierskiej – w swym przemówieniu poszedł jeszcze dalej: „Si le désespoir a rejeté cette population dans une violence qui n'était en fait qu'une réaction instinctive et collective de légitime défense, comme l'aurait fait toute autre communauté soumise à la terreur aveugle, c'est parce qu'ils n'ont pas été compris [...] alors que notre sollicitude s'épanchait sur le tiers monde et s'épuisait dans une prodigalité de crédits en faveur des pays africains, crédits dilapidés aussitôt qu'attribués, et se faisait de plus en plus aiguë en faveur des victimes de toutes sortes, curieusement, la solidarité nationale est restée muette vis-à-vis de la société française qui avait tout perdu parce que l'ensemble de la société française l'avait ainsi voulu”. Y. Scioldo-Zurcher, *Existe-t-il une visions pied-noir...*, s. 9–10.

<sup>13</sup> Warto zacytować słowa deputowanego Jacquesa Farrana, na ręce którego napłynęła zgoda ministra: „Aucune indemnisation pécuniaire, si importante soit-elle, ne pourra suppléer l'absence de réhabilitation par la France de son œuvre en Algérie et de tous ses morts pour l'Algérie française, civils et militaires, même si la cause pour laquelle ils ont donné leur vie s'est avérée incomprise pour l'instant au regard de l'histoire” (25 czerwca 1987). Warto też przytoczyć wypowiedź Claude'a Barata (RPR), posła sprawozdawcy prawa z 1987 r.: „Au-delà des divergences d'opinion qui peuvent se manifester, sur ma gauche, quant à l'action que la France a eu à ce moment-là, il est essentiel de montrer que cette action civilisatrice n'a pas porté atteinte aux droits de l'homme, qu'elle s'est au contraire constamment efforcée de développer. Les rapatriés nos frères, ont raison d'être fiers de l'œuvre qu'ils ont accomplie dans leurs pays d'origine et ils peuvent être fiers, aujourd'hui, de voir l'ensemble de la nation française en reconnaître toute la valeur. Encore une fois, Monsieur le secrétaire d'État, ce qui importe, c'est qu'au-delà de l'indemnisation, vous leur apportez l'onction morale dont ils avaient besoin” (7 lipca 1987), *ibidem*, s. 10.

<sup>14</sup> W latach 1962–1990 we Francji dominowała oficjalna polityka ciszy i zapomnienia wojny algierskiej, co jednak korzystnie wpłynęło na rozwój obiektywnych badań historycznych, nie używanych już doraźnie do wspierania takiej czy innej wersji wypadków. Sytuacja zmieniła się po 1990 r., gdy Francja stała się widownią rozliczeń ze swoją pamięcią historyczną, a Algieria terenem wojny domowej z islamistami, które odpryski sięgały do samej Francji. Pamięć o wojnie algierskiej nabrała aktualności, mimo jednak otwarcia archiwów w 1992 r. – miast rozpocząć poważnej debaty publicznej – odżyły bolesne problemy, z pasją podnoszone przez protagonistów: z jednej strony tortury muzułmanów podczas wojny, a z drugiej masakry *pieds-noirs* i *harkisów* dokonywane przez zwycięskich Algierczyków. W dyskusjach górę wzięła postawa polityczna („obowiązek pamięci”) a nie badawcza, historycy nie zdołali bowiem przeorientować dyskusji na bardziej obiektywną, a częstokroć sami byli zaangażowani politycznie. G. Pervillé, *L'Algérie française: les visions des porteurs du projet, ou Les visions par les Français de leur passé algérien*, [w:] Actes du colloque de Larrazet des 11 et 12 novembre 2006: „La France et l'Algérie, l'histoire et l'avenir en partage”, [http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id\\_article=175](http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id_article=175), s. 1–2.

Potrzeba rehabilitacji i polityki upamiętnienia, bardzo silne w świadomości *pieds-noirs*, początkowo miały trudną drogę przebicia się do powszechnej świadomości, ponieważ Francja po 1962 r. spuściła na długie lata zasłonę milczenia na fakt wojny algierskiej. Była to bowiem wojna przegrana, która pociągnęła za sobą *exodus* prawie miliona jej obywateli i podzieliła społeczeństwo w metropolii, stojąc w sprzeczności z uprawianą wówczas polityką zgody narodowej. Niemniej nowa polityka rozliczeń z przeszłością Jacquesa Chiraca, a przede wszystkim proces Maurice'a Papona spowodowały, że od 1997 r. wszystkie siły polityczne, od lewicy po prawicę, odczuwały potrzebę rozliczenia się ze swoją pamięcią historyczną, nie pozostawiając na uboczu żadnego ważnego faktu historycznego. Pierwszym skutkiem tego rodzaju tendencji było uchwalenie 18 października 1999 r. prawa, w którym uznano oficjalnie określenie „wojna algierska”<sup>15</sup> – w miejsce nazwy z założenia umniejszającej znaczenie tego faktu, tj. „wypadki algierskie”<sup>16</sup> – i wyrażono potrzebę upamiętnienia tej wojny. Obok prawa Gayssota z 1990 r., to właśnie to ostatnie – z 1999 r. – przyspieszyło artykulację następnych, kształtujących francuską politykę upamiętniania, z których prawo z 23 lutego 2005 r. doprowadziło do najbardziej spektakularnego zderzenia dwu pamięci – francuskiej i algierskiej.

Narodziny tego prawa są interpretowane w kontekście dwu faktów. Z jednej strony było ono rezultatem porozumienia zawartego między stowarzyszeniami *pieds-noirs* i *harkisów*, którzy żądali wzięcia pod uwagę ich pamięci historycznej i już w 2002 r. – jako nieusatysfakcjonowani w swych rewindykacjach – wypowiedzieli się przeciwko propozycji socjalistów, aby z dnia 19 marca<sup>17</sup> uczynić święto narodowego upamiętnienia wojny algierskiej. Z drugiej strony było także ubocznym skutkiem wizji francusko-algierskiej polityki Jacquesa Chiraca i jego rządu oraz prezydenckiej wizyty w Algierii w marcu 2003 r. Paryż pracował wówczas nad przygotowaniem traktatu przyjaźni między obu krajami, zakładając jednocześnie, że traktat powinien pozostawać w harmonii z francuskimi prawami pamięci. Deklaracja intencji rządu Raffarina, złożona 2 grudnia 2003 r. w Zgromadzeniu Narodowym, zapowiadała wolę „zdecydowanego działania we wszystkich kwestiach, tak materialnych, jak i symbolicznych, które dotyczą naszych rodaków repatriantów” w ramach „perspektyw, które zrodziła historyczna podróż do Algierii świeżo

<sup>15</sup> G. Pervillé, *France-Algérie...*

<sup>16</sup> Niemale znaczenie odgrywała w tym przypadku kwestia zasilków kombatanckich, do których nie mieli dotąd prawa żołnierze walczący w Algierii, gdyż te działania zbrojne nie były przez Francję uznawane za wojnę.

<sup>17</sup> Negocjacje w Evian zakończyły się 18 marca 1962 r. porozumieniem obydwu stron o przerwaniu ognia, obowiązującym od następnego dnia – 19 marca – od godziny dwunastej. Formalnie dobiegła więc końca trwająca 7 lat wojna. Wkrótce Europejczycy z kolonii stali się jednak aktorami prawdziwego dramatu. Na wieść o zawieszeniu broni, oddziały OAS wszczęły działania zbrojne, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie układów z Evian. Ich docelowym działaniem miała być insurekcja wzniecona pod hasłem obrony „Algierii Francuskiej”. Zajęli newralgiczne punkty Algieru, w którym 26 marca 1962 r. doszło do szczególnie zacieklej walk bratobójczych. Żołnierze francuscy strzelali do ludności manifestującej solidarność z OAS, bowiem gen. Charles Ailleret, głównodowodzący wojsk francuskich w Algierii, nakazał traktować OAS w taki sam sposób, jak bojowników FLN. Zginęło wówczas 80 osób, a 200 zostało rannych. Trwający od zawieszenia broni aż do lipca terror OAS i FLN spowodował wśród Europejczyków wiele tysięcy ofiar (morderstw, porwań i niewyjaśnionych zaginięć).

odbyta przez prezydenta republiki”. A zatem prawo z 23 lutego 2005 r., niejako przy okazji zaofiarowane *pieds-noirs* i *harkisom*, poprzez danie im satysfakcji miało na celu skłonienie tego środowiska do akceptacji przyszłego traktatu francusko-algierskiego. Niemal w tym samym czasie ambasador francuski w Algierii w przemówieniu w Setifie 27 lutego 2005 r. – po raz pierwszy od uzyskania przez Algierię niepodległości – nazwał represje francuskie wymierzone w manifestacje antykolonialne „masakrami z 8 maja 1945 r.”, jednocześnie określając je, w sposób bardzo emocjonalny, jako „niewybaczalną tragedię”. Deklaracja ambasadora spotkała się z dobrym przyjęciem w prasie algierskiej i algierskich kołach politycznych. Paryż sądził zatem, że w wystarczający sposób satysfakcjonuje ona wrażliwość drugiej strony. Tymczasem okazało się to ogromnym nieporozumieniem, wynikającym z niedostatecznej świadomości francuskiej opinii publicznej dotyczącej algierskich rewindykacji. Strona algierska deklarację francuskiego ambasadora potraktowała jako pierwszy krok do oczekiwanego, pełnego pokajania się Francji za jej politykę kolonialną. Nic podobnego nie nastąpiło, a wprost przeciwnie – uchwalone prawo z 23 lutego 2005 r., satysfakcjonujące repatriantów, zaostrzyło tylko wzajemne stosunki<sup>18</sup>. Oburzenie wzbudziło uznanie pozytywnej roli *pieds-noirs* w Algierii, nie bez znaczenia był też fakt obrony *harkisów*, przez Algierczyków traktowanych jako zdrajców narodu.

Polityka historyczna w Algierii – w kraju pokolonialnym – była kultywowana z ogromną intensywnością, stanowiąc od początku kościec procesu wychowania społeczeństwa poddanego nachalnej indoktrynacji. Wojna 1954–1962 miała w Algierii zupełnie inny wymiar niż we Francji. Była „wojną wyzwolenia narodowego”, rewolucyjną, zwycięską, a przede wszystkim legitymizowała władzę partii FLN, czyli tych, którzy ją przejęli po 1962 r. Dlatego wojskowi prowadzili politykę gloryfikowania wojny algierskiej, która – zgodnie z centralnie narzuconymi standardami nauczania – datowała początek historii Algierczyków jako narodu właśnie na ten okres<sup>19</sup>. W Algierii niepodległej, po kilkunastu latach „socjalizmu arabskiego”, po śmierci prezydenta Bumedienu – za czasów jego następców – kraj pogrążył się w kryzysie, który po 1988 r. doprowadził do odejścia od totalitaryzmu. Jednak na pluralizmie politycznym zyskali przede wszystkim islamisci, kontestujący prawomocność świeckich władz. W efekcie doprowadziło to w latach 90. do wojny domowej, której kres położyli wojskowi oraz wspierające ich partie polityczne. W 1990 r. w ramach liberalizacji życia politycznego powstała Fundacja 8 Maja 1945 r., mająca upamiętnić niedoszłą insurekcję antyfrancuską<sup>20</sup>. Można powie-

<sup>18</sup> G. Pervillé, *France-Algérie...*

<sup>19</sup> L. Aït Saadi, *Le passé franco-algérien dans les manuels algériens d'histoire*, [w:] colloque: *Pour une histoire critique et citoyenne...*

<sup>20</sup> Podczas kilku miesięcy, które poprzedzały zakończenie II wojny światowej, Algierię ogarnął klimat insurekcyjny. Można było przewidzieć starcie między dwiema społecznościami przy pierwszej, nadarzającej się okazji. Stał się nią dzień 8 maja, w którym Europejczycy świętowali kapitulację Niemiec. Partia niepodległościowa zainicjowała odrębne manifestacje muzułmańskie w departamencie konstantyńskim, we wschodniej Algierii, i to one zapoczątkowały szerokie wystąpienia. Rankiem 8 maja w Setifie, w stolicy departamentu, za



dzieć, że prócz przyczyn czysto algierskich, związanych z rozkwitem inicjatywy obywatelskich, zaistniały też powody zewnętrzne, które zmobilizowały do powstania takiej fundacji – były to właśnie głośnie procesy wytoczone we Francji przeciwko kolaborantom oraz prawo z 18 października 1999 r. o przyjęciu określenia „wojna algierska”. Choć bezpośrednią przyczyną założenia Fundacji 8 Maja 1945 r. był proces Klausa Barbiego, to jednak uznanie przez Francję terminu „wojna algierska” – a przez to rangi tego faktu – było bardzo istotne. Pozwalało bowiem – zdaniem Algierczyków – wystąpić z rewindykacjami satysfakcjonującymi ich pamięć historyczną. Celem Fundacji stało się żądanie uznania przez Paryż represji wymierzonych w manifestacje antyfrancuskie w maju 1945 r. za nieulegającą przedawnieniu zbrodnię przeciwko ludzkości – a nie za zbrodnię wojenną, jak chcieli Francuzi – przy czym za tym pójść miało „odszkodowanie moralne”. Fundacja została założona przez Bachira Boumaza – członka i ministra rządzącej niegdyś partii FLN (inicjatorce powstania antyfrancuskiego z 1954 r., które legło u podstaw wojny algierskiej). Jeden z pierwszych manifestów precyzował, że powodem jej założenia był „niebezpieczny kontekst polityczny”. Chodziło – jak to ujmował Boumaza – „o podstępną rewizję przez pewnych rodaków, także z kręgów władzy, historii kolonialnej”. Jego zdaniem, niektórzy politycy „pod pretekstem «przekroczenia» czarnej historii kolonialnej zachęcali do «normalizacji» stosunków między dawną potęgą panującą a dawną kolonią”. Dlatego Fundacja uczyniła swoim celem „reagowanie przeciwko zapomnieniu i ożywienie pamięci”. Jedną z idei miało być uświadomienie Francuzom oraz innym narodom europejskim, że błędem Zachodu jest dostrzeganie li tylko holokaustu Żydów. Zdaniem Boumazy, francuski kolonializm w Algierii „przedstawia, we wszystkich swych przejawach, cechy znamienne dla zbrodni przeciwko ludzkości ustalone przez trybunał w Norymberdze”. Dorzucając mimochodem: „śledziłem proces Barbiego. Od 1830 r. Algieria znała wielu takich Barbiech” – przedstawił swoją inicjatywę jako wysiłek na rzecz ponownego napisania historii, zdekolonizowania jej, tym razem z użyciem terminu zbrodni przeciwko ludzkości<sup>21</sup>. Faktem jest, że nie on pierwszy użył tego określenia wo-

zgodą administracji – pod warunkiem, że nie będzie politycznych akcentów – wyruszyły kilkunastotysięczne tłumy. Nacjonaliści nadali manifestacji charakter polityczny. Na czele pochodu powiewały sztandary: francuski, angielski, amerykański i rosyjski oraz transparenty z napisami: „Niech żyje wolna Algieria”, „Precz z kolonializmem”. W trakcie pochodu została rozwinięta nielegalna flaga algierska. Doszło do starć z policją, podczas których zginęło 21 osób. W tym samym dniu w całym regionie odbyły się podobne manifestacje, które skończyły się równie tragicznie. Wieść o ofiarach śmiertelnych i aresztowaniach spowodowała, że ludność okolicznych wsi zaatakowała centra kolonizacyjne i mniejsze europejskie farmy. Rozruchy ogarnęły północne i północno-wschodnie rejony departamentu konstantyńskiego. Ich skutkiem była śmierć 103 Europejczyków, około setka rannych i okaleczonych oraz wiele gwałtów dokonanych na europejskich kobietach. W rozruchach brało udział prawie 50 tys. muzułmanów, trwały od 8 do 13 maja. Ich krwawy bilans pociągnął za sobą bezlitosne represje, których motorem były strach i nienawiść kolonów. Przeciwko wiejskiej rewolcie rzucono armię wspomaganą lotnictwem i prowadzonym z morza ostrzałem wybrzeża. Oblicza się, że podczas akcji odwetowej, w wyniku bombardowań, palenia wsi, aresztowań, prawdopodobnie zginęło kilkanaście tysięcy Algierczyków – nie licząc prawie 1.500 wyroków skazujących dla uczestników zajść.

<sup>21</sup> G. Pervillé, *La revedication algérienne de repentence unilateral de la France*, „Némésis, revue d'analyse juridique et politique” 2004, n° 5, s. 103–140, [http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id\\_article=22](http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id_article=22), s. 3.

bec francuskich działań wojennych w Algierii – zrobił to podczas obrońca Klausa Barbiego, podając w wątpliwość prawo Francji do sądzenia jego klienta, skoro nie osądziła win swoich rodaków w kolonii. Baszir Boumaza podjął tylko tę myśl, skutecznie ją wszczepiając w algierską politykę pamięci. Fundacja uzyskała poparcie większości gazet i partii i odtąd krwawe represje z 8 maja 1945 r. jako zbrodnia przeciwko ludzkości, a nawet „ludobójstwo”, stały się dogmatem używanym w polityce historycznej. Fundacja inicjowała uroczyste obchodzone rocznice wydarzeń z maja 1945 r., z których szczególnego rozgłosu nabrało uczczenie ich 50-lecia. Był to okres wojny domowej z islamistami i w tym czasie tak formułowana polityka pamięci poczęła spełniać w społeczeństwie rolę konsolidacyjną. Została przyjęta za swoją przez państwo i wszystkie siły popierające walkę z terrorystami, chodziło bowiem o rozpalenie fali nacjonalizmu i zdyskontowanie jej przez władze – nim zrobią to islamiści. Sam Baszir Boumaza w latach 1998–2001 stał się drugą osobą w państwie jako przewodniczący Rady Narodu, izby wyższej parlamentu. Prezydent Abdelaziz Bouteflika, podczas obchodów 8 maja 2001 r. w pełni go poparł. W niezwykle ostrych słowach osądził panowanie francuskie, mówiąc iż „kolonializm posiał wiele zła w naszym kraju, popełnił wszelkiego rodzaju zbrodnie”, wśród których wymienił „morderstwa, ludobójstwa, gwałty i świętokradztwa, pożogi i destrukcje, tortury i terror”<sup>22</sup>. Tymczasem nieco wcześniej, podczas swojej wizyty we Francji, 14 czerwca 2000 r., w przemówieniu przed Zgromadzeniem Narodowym prezydent Algierii wyrażał się o wiele bardziej ogólnie. Było ono jednak przeznaczone dla zagranicy, a ponadto miało zachęcić Paryż do udzielania mu wsparcia politycznego i gospodarczego. Zwracając się do Jacquesa Chiraca, w starannie wyważonych słowach, zasugerował jednak ideę wyrażenia przez Francję skruchy za swą algierską przeszłość – przywołując wymogi nowej ery, w której nawet

tak szacowne instytucje, jak Kościół, jak państwa równie stare jak wasze, Panie Prezydencie, nie wahają się dzisiaj wyznać błędów, czasami zbrodni najbardziej niesprawiedliwych, które w tym czy innym momencie skazyły ich przeszłość<sup>23</sup>.

Nie uzyskał zamierzonego rezultatu – być może dlatego, że w konkluzji nie wyraził *explicite* swojej sugestii, a może dlatego, że Paryż był przekonany, iż dostatecznym rozliczeniem z przeszłością jest prawo z 1999 r. o uznaniu wojny algierskiej i odcięcie się od polityki zapomnienia przy okazji procesu Maurice’a Papon. W rzeczywistości we Francji rozumiano jednak, że chodzi o skruchę i zadośćuczynienie moralne i być może materialne za to, co Algierczycy uznali za zbrodnie Francji w okresie kolonialnym. Tego rodzaju żądanie wywołało burzę i tylko zaostriżyło spory o pamięć.

Tymczasem nie było ono nowe. Już pięć lat wcześniej, przy okazji 50-lecia obchodów 8 maja 1945 r., oficjalny dziennik algierski „El Watan” sytuował je w całym ciągu represji kolonialnych i zachęcał intelektualistów z Algierii, by

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 1. Pełny tekst: *Le Message de M. Bouteflika*, „Le Monde” 2000, 17 juin, s. 18.

urabiali demokratów francuskich. Chodziło o to, aby ci ostatni wywołali w swoim społeczeństwie poczucie odpowiedzialności i winy oraz zażądali od Francji oficjalnych przeprosin ludu algierskiego „za setki tysięcy niewinnych zamordowanych podczas 130 lat panowania kolonialnego”<sup>24</sup>. Tak się złożyło, że w tym samym czasie również i we Francji po raz pierwszy uczczono ofiary represji z 8 maja 1945 r. Uczyniono to z inicjatywy Stowarzyszenia „W imię pamięci”, założonego w 1990 r. dla upamiętnienia odwetu francuskiego dokonanego w Paryżu na Algierczykach 17 października 1961 r.<sup>25</sup> Rozgorzała wówczas dyskusja wśród historyków francuskich, podjęta następnie przez prasę o profilu lewicowym: „L’Humanité”, „Le Monde”, „Libération”. Mimo że przewodniczący stowarzyszenia odwoływał się do Francji pluralistycznej, jego wizja wypadków z 8 maja 1945 r. wywołała ostre protesty – nie tylko *pieds-noirs* – ponieważ uważano, że w nadmierny sposób satysfakcjonuje nacjonalistyczną wersję FLN, a zatem algierskiej Fundacji Bachira Boumazy. Tak naprawdę do rozliczeń z przeszłością algierską we Francji przystąpiono w 2000 r., po wizycie Boutefliki w Paryżu i jego przemówieniu. Natychmiast rozpoczęła się kampania prasowa pod znamennym tytułem „Francja wobec swoich zbrodni w Algierii”, zainicjowana przez „Le Monde”, a podjęta przez „L’Humanité” i w mniejszym stopniu „Libération”. Skupiała się jednak głównie na torturach i gwałtach popełnionych przez armię francuską, doprowadziła więc w końcu do przesytu i dostrzeżenia innych, ciemnych stron, które obciążały bojowników algierskich – zbrodni dokonanych na *pieds-noirs* i *harkisach*. W styczniu 2001 r. w *Le Monde des débats* (publikacja „Le Monde” i „Le Nouvel Observateur”) napisano, że milczenie władz algierskich w tej sprawie jest ze wszech miar naganne, ponieważ sytuacja dawnych kolonizowanych nie daje im „żadnego domniemania niewinności”. Zaś wyznanie przez Francję jej odpowiedzialności, zmuszałoby Algier do trzeźwego przestudiowania własnej przeszłości „opisywanej dotychczas w barwach patriotycznego heroizmu”<sup>26</sup>. Dla oburzonych zwolenników Algierii francuskiej, ci wszyscy, którzy chcieli rozliczeń i skruchy<sup>27</sup> – przede wszystkim za

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 2 (*Des excuses officielle*, „El Watan”, Alger, 9 mai 1995).

<sup>25</sup> Za masakrę, która miała miejsce w stolicy 17 października 1961 r., był odpowiedzialny Maurice Papon, od 1958 prefekt Paryża. Wówczas to podległa Paponowi policja zaatakowała „marsz pokoju” zorganizowany przez Federację Francuską FLN, w wyniku czego śmierć poniosło wielu cywilnych Algierczyków. Ogrom represji wywołał wśród historyków w latach 90. XX w. żywe kontrowersje w sprawie liczby ofiar. Dopiero po otwarciu policyjnych archiwów została ona ustalona na 100 zabitych i 32 zaginionych oraz 357 osób rannych, które przebywały w szpitalach. Ofiary zostały upamiętnione wmurowaniem tablicy w Aubervilliers, na przejściu nad kanałem Saint Denis (Passerelle de la Fraternité). M. Papon był także odpowiedzialny za krwawy koniec manifestacji z 8 lutego 1962 r., zorganizowanej – mimo zakazu władz – w proteście przeciwko terrorowi OAS. W wyniku brutalności policji, przy wejściu do stacji metra Charon, śmierć poniosło 8 osób.

<sup>26</sup> G. Pervillé, *La revedication algérienne...*, s. 103–140.

<sup>27</sup> Opierając się na sondażach „Libération” z 9 maja 2001 r. podała, że 56% zapytywanych (przeciwko 24%) byłoby skłonnych, aby Jacques Chirac i Lionel Jospin oficjalnie, w imieniu Francji, poprosili o przebaczenie Algierczyków, i tyleż samo (przy 30% przeciwnych), aby rozpocząć dochodzenie sądowe wobec oficerów francuskich oskarżonych o używanie tortur. Już 31 października 2000 r. komunistyczna „L’Humanité” opublikowała „Apel dwunastu” [intelektualistów] wzywający do oficjalnego potępienia tortur z czasów wojny algierskiej, *ibidem*, s. 6.

wojnę algierską – wydawali się iść jednostronnie za sugestiami Boutefliki, tymczasem przy okazji wdawano się w dyskusje o wiele bardziej zniuansowane.

Polemiki wówczas rozpoczęte trwają do dziś, angażując coraz szersze kręgi historyków, publicystów i naocznych świadków wydarzeń – przy czym rozliczenie okresu wojny algierskiej zostało poszerzone o cały okres kolonialny<sup>28</sup>. A był to jeden z algierskich postulatów, który padł w grudniu 2000 r. podczas kampanii wszczętej przez lewicową prasę. Wówczas to opiniotwórczy „Le Quotidien d’Oran” zarzucił publicznej debacie francuskiej, że skupia się tylko na torturach, pomijając rzecz fundamentalną, czyli kolonizację. A przecież to ona sprawiła, że do polityków francuskich należy obowiązek wyrażenia skruchy – „Algierczycy oczekują od Francuzów przeprosin i znacznego odszkodowania”. Wkrótce podjęła ten problem algierska „La Tribune”, puentując rozważania, iż „kolonializm jest sam w sobie zbrodnią przeciwko ludzkości”, a tortury „zjawiskiem właściwym logice kolonialnej, która jest czynną negacją praw ludzkich”<sup>29</sup>. Zatem potępienie tortur w logiczny sposób implikuje potępienie kolonializmu, we wszelkich jego przejawach i od samego początku. W konsekwencji wielu intelektualistów, dziennikarzy i polityków algierskich widziało we francuskim pokajaniu się warunek wstępny ułożenia stosunków na nowych zasadach. Gdy więc Jacques Chirac nie uczynił tego podczas swej oficjalnej podróży do Algierii w marcu 2003 r., uczestnicy debaty byli szczerze zawiedzeni. Prezydent nie podejmując odpowiedzialności za zbrodnie kolonialnej Francji nakłaniał tylko Algierczyków do zacieśnienia wspólnych więzi i zamknięcia kart wojennej przeszłości. Ówczesny przewodniczący Fundacji 8 Maja 1945 r., a jednocześnie historyk, Mohammed El Korsó był zbulwersowany miłym przyjęciem Chiraca przez prezydenta Bouteflikę i część rodaków. Zaś „Quotidien d’Oran”, pełen sceptycyzmu wobec nowej, przyjaznej perspektywy stosunków francusko-algierskich, uznał, że nie można ich oprzeć na wzajemnej amnestii: „ja ułaskawiam ciebie, ty ułaskawiasz mnie, pomówmy o innej sprawie”<sup>30</sup>.

I tu dochodzimy do sprawy właściwie nierozwiązywalnej – przy aktualnym stanie pamięci historycznej i, szerzej, koncepcji historii – do pytania, czy możliwe jest wyrażenie skruchy ze strony Francji i czy jest ono warunkiem uzyskania przebaczenia? Tak mogło by się wydawać, wciąż pozostaje jednak „ale”. Po pierwsze, pełen chęci zemsty ton wielu algierskich artykułów i przemówień, upamiętniających wyzwolenczą historię tego kraju. Po drugie, wciąż pojawiające się żądanie wypłaty

<sup>28</sup> Tytułem przykładu: INRP, *Mémoire et histoire. Réflexions-debats. Pour une relecture de l’histoire coloniale*, par Valérie Esclangon-Morin, pdf; Daniel Lefeuve, Michel Renard, *France-Algérie: impossible travail historique*, <http://www.communautarisme.net>. Dyskusjom i omówieniom, a także informacjom na temat sesji naukowych z zakresu historii kolonialnej poświęcony jest specjalistyczny portal, redagowany przez środowisko naukowe: <http://etudescoloniales.canalblog.com>; wiele materiałów dostarczają także strony internetowe Ligi Praw Człowieka: <http://www.ldh-Toulon.net/spip.php?rubrique20> (o prawach pamięci i polityce historycznej Francji [LDH-Toulon] rubrique: histoire et colonie); zainteresowanych stosunkami francusko-algierskimi odsyłam do stron internetowych G. Pervillégo, znanego historyka i znawcy tych zagadnień, który publikuje tam swoje artykuły naukowe i materiały z sesji: [http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id\\_article=22](http://guy.perville.free.fr/spip/article.php3?id_article=22).

<sup>29</sup> G. Pervillé, *La revedication algérienne...*, s. 103–140.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 11.

odszkodowań, i to poważnych. Po trzecie, oparcie historii Algierii na niezgodnej z prawdą mitologii, budzącej tylko zacierzwienie. Po czwarte, kompletne pomijanie układów z Evian, w które wpisano amnestię dla obydwu stron. Szczególnym nieprzejednaniem odznacza się Fundacja 8 Maja 1945 r., która nie wyraża żadnej chęci do pojednania, wprost przeciwnie – w swych enuncjacjach, wytluszczając to zdanie, podtrzymuje, że „Ósmego maja nie zapomina się i nie przebacza”<sup>31</sup>. Dla Francji ponadto nie do przyjęcia jest uznanie żądań o odszkodowania. Wszak Algieria przejęła podczas pierwszych 10 lat niepodległości całość kolonialnej infrastruktury – i to w większości wypadków bez uprzedniego odszkodowania, przewidzianego układami w Evian. Nadto Francja, do momentu nacjonalizacji ropy i gazu saharyjskiego w 1971 r., wspierała finansowo młode państwo, a w 1982 r. zaakceptowała zakup ropy poniżej cen światowych. Algierskie żądanie skrucy wzbudza we Francuzach wiele obiekcji także dlatego, że odnosić się ma do czasów bardzo odległych. Dziś politycy nie czują się odpowiedzialni za decyzje z 1830 r. – daty wyprawy na Algier. Francja jako państwo nie gloryfikuje przeszłości kolonialnej – z wyjątkiem środowisk pravicowych – a większość Francuzów niewiele o niej wie. Gwałtowny więc opór budzi porównywanie francuskich represji z maja 1945 r. – mimo całej ich brutalności – do ludobójczej działalności nazistów. Sprzeciw budzi też traktowanie tortur, nagminnie używanych przez armię francuską od 1957 r., jako immanentnej cechy kolonializmu, bo przecież tortury i okrucieństwa niezmiennie towarzyszyły dziejom Maghrebu jeszcze w epoce przedkolonialnej, popełniane były też przez FLN w wojnie algierskiej, stały się również częścią zbrodni wojny domowej z islamistami.

Przede wszystkim jednak opór budzi konstruowanie manichejskiego obrazu wojny algierskiej – jako kolonialnego ludobójstwa – z jednostronnym obciążeniem Francji i pominięciem jej ofiar. Pamięć historyczna jest fałszowana przez algierską propagandę poprzez przemilczanie faktów lub wręcz utwierdzanie nieprawdy – tak jest ze słynnym bilansem ofiar. Ofiary 8 maja 1945 r. rozrosły się według danych algierskich do 45 tys., gdy tymczasem, przy wszystkich trudnościach z ich ustaleniem, mogą dochodzić do kilkunastu tysięcy. Podobnie rzecz ma się z liczbą ofiar całej wojny algierskiej, w tym bowiem przypadku podtrzymywana jest legendarna liczba półtora miliona – przy jednak wysoce prawdopodobnych 200–300 tysiącach. Dodatkowo całość ofiar przypisana została armii francuskiej, gdy tymczasem 20–40% Algierczyków padło z rąk FLN, ponieważ zostali uznani za zdrajców<sup>32</sup>. Co najważniejsze, francusko-algierskie układy z Evian z 1962 r. zawierały postanowienia o dwustronnym przerwaniu ognia, uwolnieniu wszystkich więźniów i wzajemnej, powszechnej amnestii. A zatem żądanie, by Francja ścigała winnych

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Różnice w oszacowaniach między tak znanymi historykami, jak Gilbert Meynier i Jacques Frémeau. Na temat liczby ofiar: G. Pérvillé, *Pour une histoire de la guerre d'Algérie...*, s. 238–247; idem, *La guerre d'Algérie: combien de morts?*, [w:] *La guerre d'Algérie 1954–2004, la fin de l'amnésie*, red. M. Harbi, B. Stora, Robert Laffont 2004.

z okresu wojny, z jakim występują od lat liczne stowarzyszenia i rodziny algierskie – podważa prawomocność amnestii, która jest fundamentem układów z Evian. Algierczycy równocześnie nie uznają przestępstw rodaków z okresu wojny, ponieważ fundamentem algierskiej mitologii jest założenie, że bojownicy o niepodległość mogli popełniać błędy, ale nigdy zbrodnie – wykluczała to bowiem świętość sprawy.

Ogólnie więc manichejskie widzenie wspólnej historii budzi we Francji irytację i sprzeciw, ponieważ zrzuca na Francję całe zło, które dokonało się w Algierii od 1830 r. aż po czasy współczesne, zdejmując z przywódców algierskich wszelką odpowiedzialność za nieszczęścia z okresu wojny i czasu niepodległości. Stanowisko takie tylko umacnia nieprzejednaną postawę zwolenników Algierii francuskiej, którzy nadają rozmach swojej polityce upamiętniania<sup>33</sup>, budząc tym sprzeciw części środowisk historycznych.

Paryż robi wiele, aby politycznie zbliżyć do siebie obie strony – mimo odmiennych pamięci historycznych i ich zderzenia w 2005 r. Reakcja Algierczyków na prawo uchwalone 23 lutego 2005 r. była jednak bardzo ostra. Władze i prasa mnożyły manifestacje niezadowolenia, w lipcu obie izby algierskie potępiły ustawę, a prezydent Bouteflika określił ją jako „mentalną ślepotę” i zadeklarował, iż traktat o przyjaźni – jeśli dojdzie do skutku – musi być zawarty „we wzajemnym szacunku”<sup>34</sup>. Paryż stara się przekonać Algier do swej wizji polityki, w której szczególnym priorytetem cieszą się wzajemne stosunki – mimo, iż o skrusze francuskiej nie może być mowy<sup>35</sup>. Francja odwołuje się do kart wspólnej historii, która łączy a nie dzieli. W 2006 r. w Verdun upamiętniono monumentem udział 170 tys. mużulmańskich żołnierzy poległych w I wojnie światowej. Wyrażono wdzięczność za wkład kombatantów algierskich we wspólną walkę z nazizmem, zreformowano ich status, od 2007 r. równając świadczenia kombatanckie dla Algierczyków z francuskimi. Prezydent Sarkozy w 2007 r. podczas wizyty w Algierze przekazał mapę miejsc zaminowanych przez francuskich żołnierzy podczas wojny algierskiej i zo-

<sup>33</sup> Memorial de la France d’Outre-mer (Memoriał Francji Zamorskiej) w Marsylii, oficjalnie powołany w 2004 r., powstał już wcześniej z inicjatywy mera tego miasta. W Komitecie naukowym Memoriału zasiadają liczni historycy. Działa też Centre de documentation sur la présence française en Algérie (Centrum Dokumentacji Francuskiej Obecności w Algierii), powołane przez radę miejską w Perpignan w 2006 r., we współpracy z Cercle Algérieniste, o podwójnej funkcji – dokumentacyjnej i muzealnej. Przewidziano także powstanie *Mur des disparus* (Mur zaginionych), z nazwiskami *pieds-noirs* poległych podczas wojny algierskiej oraz z cytatem Alberta Camusa z wyrazami hołdu dla *harkisów*. Oficjalnie został otwarty 24–25 listopada 2007 r. Na jednej z corocznych ceremonii upamiętnienia *harkisów*, 26 sierpnia 2007 r., premier François Fillon zapowiedział utworzenie Fondation pour la mémoire de la guerre d’Algérie (Fundacji dla Uczczenia Wojny Algierskiej), przewidzianej w art. 3 prawa z 23 lutego 2005 r.

<sup>34</sup> G. Pervillé, *La revedication algérienne...*, s. 103–140.

<sup>35</sup> Potwierdził to prezydent Nicolas Sarkozy, podczas swojej wizyty w Algierii 3 grudnia 2007 r.: „C’est le travail de mémoire que je suis venu proposer au peuple algérien. Oui, le système colonial a été profondément injuste, contraire aux trois mots fondateurs de notre République: liberté, égalité, fraternité. Mais il est aussi juste de dire qu’à l’intérieur de ce système profondément injuste, il y avait beaucoup d’hommes et de femmes qui ont aimé l’Algérie, avant de devoir la quitter. Oui, des crimes terribles ont été commis tout au long d’une guerre d’indépendance qui a fait d’innombrables victimes des deux côtés. Et aujourd’hui, moi qui avait sept ans en 1962, c’est toutes les victimes que je veux honorer”. <http://etudescoloniales.canalblog.com/archives/2007/12/p10-0.html>.

bowiżał się zadośćuczynić ofiarom tych min. Przekazano także wszystkie archiwa audiowizualne z wojny 1954–1962. Nade wszystko jednak Paryż powołuje się na fakt, że najbardziej zapalny artykuł 4. prawa z 2005 r. został zniesiony, a więc czas już zamknąć bolesny okres i rozpocząć wspólnie konstruować obraz historii algiersko-francuskiej<sup>36</sup>.

---

<sup>36</sup> *Entre l'Algérie et la France, le temps de l'affrontement est terminé*, „Liberté” (dziennik algierski), 22 mars 2008, wywiad z Alainem Marleix, francuskim sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony <http://etudescoloniales.canalblog.com/archives/2008/03/22/index.html>.